

dzie głowy łożyli za piękno Olimpu, za prawdy Grecji, tak publicznie i tak bezczelnie na pośmiewisko to wystawiać. I ze sceny tej właśnie «Piękną Heleną» najbardziej utkwiła mi w pamięci scena ostatnia, gdy ową piękną śmiertelną namawiają ludzie wraz z kapłanem na to, by usiadła na wóz bogini Wenerę, który na scenę zajechał. I podczas śpiewu barytona Calchasa, co sławę i piękno bogów wielbi, wpada karczemna nuta szynkowni, kankan wesóły. I kapłan kończy już pieśń bogom i na nutę kankana wesóło podryguje nogami.

I pamiętam nieraz, przy studiach tej czy innej epoki, przypominałem tę scenę, jako świadectwo prawdy gasnących światów. Pamiętam nawet nieudolny wierszyk o Calchasiu, który ułożyłem, i tym wierszykiem pisaninę swoją zakończył:

Wyśpiewując sławę bogom,
Podryguje, rusza nogą
W kankan, kankan płynie.
O, mądrala! Ten nie zginie
Nigdy, nigdy nam na świecie
Wiedźże, durniu, wiedźże przecie!

ROZMOWA Z MARSZAŁKIEM DASZYŃSKIM

(31 października 1929 r.)

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1929 r. sesja zwyczajna Sejmu została zwołana na dzień 31 października 1929 r.

Pierwsze posiedzenie miało się odbyć tego dnia o godzinie 16-tej. W hallu wejściowym gmachu sejmowego zgromadziło się w tym czasie kilkudziesięciu oficerów. Piłsudski, który w tym dniu zastępował premiera Świtalskiego, przyjechał do Sejmu pięć minut przed godz. 16-tą i przez ppłk. Becka, szefa swego gabinetu, zawiadomił Marsz. Daszyńskiego, że przybył na posiedzenie w roli zastępcy premiera.

Marsz. Daszyński uznał pobyt oficerów w przedsiönku sejmowym za akt presji, ociągał się z otwarciem posiedzenia i wysłał pismo do Prezydenta Mościckiego z zawiadomieniem, że wobec «wdarcia się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych oficerów» nie może wykonać zarządzenia Prezydenta o zwołaniu sesji sejmowej.

Piłsudski, który oczekiwał otwarcia posiedzenia w pokoju przylegającym do sali sejmowej i który o fakcie wystąpienia przez Marsz. Daszyńskiego wspomnianego pisma nie był zawiadomiony, wszedł po 17-tej godzinie do apartamen-

tów Marsz. Daszyńskiego w towarzystwie Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego i szefa swego gabinetu pplk. Becka.

Przebieg rozmowy pomiędzy Piłsudskim a Marsz. Daszyńskim został podany do publicznej wiadomości w sprawozdaniu gen. Składkowskiego i pplk. Becka, z dnia 2 listopada 1929 r., a ogłoszonym w prasie dnia 3 listopada 1929 r.

Komunikat, przez nich podpisany, zaczyna się od słów następujących:

«Wobec rozbieżnych interpretacji rozmowy p. Marszałka Piłsudskiego z p. Marszałkiem Daszyńskim zarówno w prasie, jak i oświadczeniach osobistych, my: gen. Sławoj-Składkowski, minister spraw wewnętrznych i pplk. dypl. Beck, podajemy co następuje, jako naoczni świadkowie rozmowy:

Rozmowa p. Marszałka Piłsudskiego z p. Marszałkiem Daszyńskim dnia 31 października 1929 r. w apartamentach Marszałka Sejmu».

Komunikat gen. Składkowskiego i pplk. Becka kończy się zaś następującym ustępem:

«Ponieważ p. Marszałkowi Piłsudskiemu trudno było opisać dokładnie rozmowę, tym bardziej, że jest zmuszony w tej samej sprawie współpracować z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, uważaliśmy za swój obowiązek zrekonstruować tę rozmowę szczegółowo sami. P. Marszałek Piłsudski przeczytał powyższy tekst rozmowy, stwierdził jego ścisłość i uzupełnił go paru zapomnianymi przez nas szczegółami».

Komunikat podajemy według «Gazety Polskiej» z dn. 3 listopada 1929 r.

Pan marszałek Daszyński, wskazując na gen. Składkowskiego i podplk. Becka:

— Może pan generał i pułkownik zostaną (wskazuje na salonik).

Pan Marszałek Piłsudski: Nie. Pan przekreśla wszystko, i dlatego wzięłem dwóch świadków (krótki uścisk rąk, siadają).

Pan Marszałek Piłsudski: Słyszałem, że miał pan jechać do pana Prezydenta, więc nie przychodziłem do pana, teraz widzę, że pan jest tu, więc przychodzę i chcę pana spytać, po co robi pan te hece. Czy ja mam długo czekać na otwarcie sejmu? Czemu pan nie otwiera sejmu? Co znaczą te hece?

Pan marszałek Daszyński: Czy to, że tu są panowie oficerowie w sejmie?

Pan Marszałek Piłsudski: Nie, nie to, ale to, że pan nie otwiera posiedzenia sejmu. Czegóż pan go nie otwiera?

Pan marszałek Daszyński: Pod bagnietami, karabinami i szablami izby ustawodawczej nie otworzę. W hallu są uzbrojeni oficerowie.

Pan Marszałek Piłsudski: A jak to pan dowiedzie?

Pan marszałek Daszyński: Mówili mi to moi urzędnicy.

Pan Marszałek Piłsudski: Oh, pańscy urzędnicy! Jeżeli pan tego nie chce, to trzeba to było ogłosić zawczasu. Nikt tak nie robi, a przed wąskim wejściem, gdzie ogłoszenia nie ma, zawsze tłum zebrać się musi. A później jacyś fagasi, albo któryś z posłów każą oficerom wychodzić ¹⁾. Po co te głupstwa?

Pan marszałek Daszyński: Jest pan moim gościem, więc nie chcę z tego, co pan mówi, robić użytku.

Pan Marszałek Piłsudski: Z czego?

Pan marszałek Daszyński: Pan mówi, że robię głupstwa.

Pan Marszałek Piłsudski: Ja nie jestem gościem, jestem tu oficjalnie.

Pan marszałek Daszyński: Ja też oficjalnie!

Pan Marszałek Piłsudski: Więc proszę pana o trzymanie języka (uderzenie w stół ręką) i pytam pana, czy zamierza pan otworzyć sesję?

Pan marszałek Daszyński: Pod bagnietami, rewolwerami i szablami nie otworzę.

Pan Marszałek Piłsudski: To pańskie ostatnie słowa?

Pan marszałek Daszyński: Tak jest.

Pan Marszałek Piłsudski: To pańskie ostatnie słowo?

Pan marszałek Daszyński: Tak jest.

Pan Marszałek Piłsudski kłania się lekko i, nie podając ręki, opuszcza gabinet pana marszałka Daszyńskiego. Przechodząc przez salonik pana marszałka sejmu, mówi głośno: To dureń.

KOMUNIKAT PRASOWY O ZAJŚCIACH

W DNIU 31 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

(31 października 1929 r.)

Piłsudski po rozmowie z Marsz. Daszyńskim udał się do Prezydenta Mościckiego. Tam dowiedział się on o treści listu wystosowanego przez Marsz. Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej (por. str. 192). Prezydent Mościcki napisał list do Marsz. Daszyńskiego z propozycją odłożenia posiedzenia na inny dzień, by mogły być wyjaśnione

¹⁾ Odnosi się do faktu, że, ówczesny dyrektor Biura Sejmu, Pomorski z polecenia Marsz. Daszyńskiego zwracał się do oficerów z żądaniem opuszczenia przedsonka sejmowego.